

Do-Nos

NUMER 237

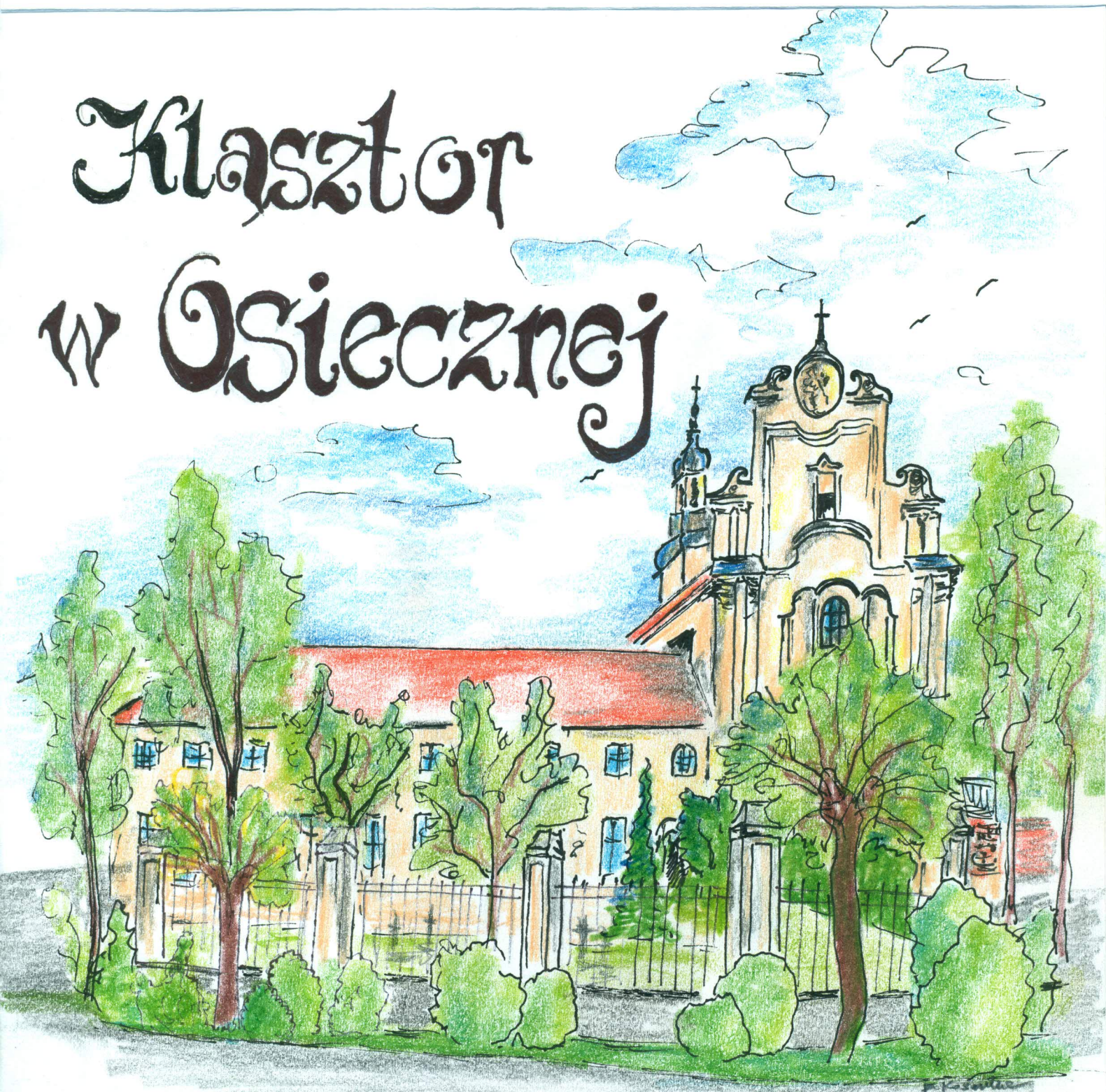
listopad

2020

CENA 1zł

GAZETA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W KĄKOLEWIE

Klasztor w Osiecznej



DLA LUBIĄCYCH POEZJĘ

Po raz trzeci zadaję pytanie: **Dlaczego warto czytać wiersze?**

We wrześniowym numerze „DO-NOS-u” przekonywałam, że **poezja wskazuje wartości.**

W październiku odpowiedziałam, że **uwrażliwia – i na słowo, i na piękno świata, i na drugiego człowieka, że porusza czule struny, karmi duszę...**

Jaką jeszcze ma moc? Czasami po prostu **bawi, wywołuje uśmiech na twarzy, budzi radość.**

Przeczytajcie i przekonajcie się sami. Liczę, że przytoczone utwory wywołają uśmiechy.



Komar, niewielkie licho, lecz bardzo czupurne,
Wyciągnąwszy różeczki i skrzydła poczwórne,
I żądełko krwi chciwe, latał ponad śpiącym
I "Krwi, krwi, krwi, krwi!" wołał głosem bzykającym.

"Drżysz, człowieku, wybiła ostatnia godzina,
Jestem Marat owadów, lotna gilotyna".
Az przebudził się człowiek, czatował po głosie
I za pierwszym ukłuciem pac, zabił na nosie.

Szedł z nieboszczykiem w okno, nie mógł znaleźć śladów
Tej lotnej gilotyny, Marata owadów,
Człowiek, gniotąc go w palcach: "Nie budź śpiących, bracie,
Atomie terroryzmu, owadów Maracie

Kiedyś tak małe licho, nie rób tyle krzyku,
A kiedy chcesz ukąsić, kęsajże bez bzyku.
Jeśli ci krwi potrzeba, gdzie chcesz nos mi wtykaj,
Tylko, kiedyś tak mały, kęsaj, a nie bzykaj".

Adam Mickiewicz

Pierwsze pytanie

Kiedy stworzył Bóg Adama,
On zapytał się – A dama ?

Jan Sztaudynger



Rajska depesza

Jabłek nie jadam,
Zmądrzałem
Adam.

Jan Sztaudynger

TWÓRCZE PISANIE

ZAPRASZAMY DO LEKTURY PRAC, KTÓRE WYSZŁY SPOD PIÓR SZÓSTOKLASYSTÓW SZLIFUJĄCYCH SWOJE PISARSKIE UMIEJĘTNOŚCI W PROJEKCIE „MAGIA PISANIA”.

Wyobraź sobie, że spotkałaś/-eś się z Adamem Cisowskim. Opowiedz o tym. Wymyśl okoliczności spotkania, napisz, co wspólnie przeżyliście...

Pewnego, ulewnego poranka w drodze do szkoły zauważyłem chłopca, który szedł w moim kierunku. Zbliżył się do mnie, uśmiechnął się i poszedł w drugą stronę. Po szkole, kiedy wróciłem do domu, ktoś zapukał do moich drzwi. Pobiegłem otworzyć i ze zdziwieniem patrzyłem na postać, która stała na mojej wycieraczce. Dotarło do mnie, że to ta sama osoba, którą spotkałem rankiem. Okazało się, że to Adam Cisowski. Wyjaśnił mi, dlaczego mnie obserwował.

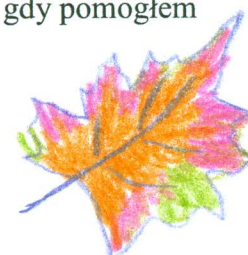
Po przedstawieniu się nowy kolega zapytał:

-Dominiku, pomógłbyś mi w pewnej sprawie?

-Tak, pewnie – odpowiedziałem.

Po długiej rozmowie okazało się, że potrzebuje mojej pomocy w sprawie zaginionego roweru. Powiedział mi o tym, iż podobno opryszek chodzi do szkoły w Kąkolewie, tam gdzie ja. Dziewczyna, której skradziono rower, dokładnie opisała, jak wygląda zguba. Jest koloru czarno-białego z koszyczkiem na zakupy z różową kokardką marki Dawstar. Wpadłem na pomysł, żeby zapytać kilkoro uczniów, czy widzieli kogoś, kto kręci się na boisku szkolnym, gdzie stoją rowery. Dawid z 7. klasy powiedział, że widział człowieka, który był bardzo wysoki i dobrze zbudowany. Twarzy nie zauważył, gdyż miał kaptur na głowie. Ubrany był w charakterystyczną kolorową, odblaskową kurtkę. Pomyślałem, że to nie może być uczeń mojej szkoły. Opis nie pasował do nikogo. Następnego dnia po lekcjach, w drodze do domu, zauważyłem pasującą do opisu osobę. Zacząłem ją śledzić. Nagle skręciła w jakąś uliczkę. Zadzwoiłem do Adasia, żeby dołączył do mnie. W trakcie śledzenia zauważyliśmy, że zza płotu wyjeżdża mężczyzna na skradzionym rowerze koleżanki.

Kiedy złapaliśmy złodziejzka na gorącym uczynku, wystraszył się, porzucił rower i uciekł. Wraz z Adasiem poszliśmy oddać damkę właścicielce. Bardzo ucieszyła się na widok zguby. Kolega zabronił dzwonić na policję, co mnie zdziwiło. Po wszystkim, gdy pomogłem



„szatanowi” odnaleźć sprawcę, musieliśmy się pożegnać, gdyż po Adasia przyjechał prof. Gąsowski, by mógł z nim wrócić do Warszawy.

Nigdy nie zapomnę tej historii. Była bardzo ekscytująca, gdyż poznałem bohatera mojej ulubionej lektury. Może to była dla mnie lekcja, że praca detektywa nie jest taka łatwa? A może jeszcze się spotkamy, żeby odnaleźć złodzieja i poznać jego historię? Czas pokaże, co będzie dalej. Z utęsknieniem będę czekać na kolejną przygodę z nowym przyjacielem.

Dominik Klorek, kl.VI b

Wyobraź sobie, że spotkałaś/-eś się z wybranym bohaterem powieści pt. „Kwiat kalafiora”. Opowiedz o tym. Wymyśl okoliczności spotkania, napisz, co wspólnie przeżyliście...

W sobotnie popołudnie przeżyłam bardzo ciekawą i niezwykłą przygodę. Spotkałam główną bohaterkę mojej ulubionej powieści M. Musierowicz pt. „Kwiat kalafiora”, którą była Gabriela Borejko.

Wszystko zaczęło się w najmniej oczekiwanym momencie, gdyż poszłam do swojego pokoju i położyłam się do łóżka. Nagle zobaczyłam Gabę. Nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Zaczęłyśmy rozmawiać.

- Cześć, Olu, wiem, że kochasz różne przygody, więc chciałabym cię zabrać na krótką wycieczkę po mojej okolicy - powiedziała bohaterka.

Pomyślałam: „Czemu nie, będzie to na pewno cudowna przygoda, której nigdy nie zapomnę”. Zgodziłam się bez wahania.

Najpierw poszłyśmy do kina „Bałtyk” na film pt. „Ania z Zielonego Wzgórza”. To moja ulubiona książka, więc film bardzo mi się podobał. Po seansie spacerowałyśmy po Rynku. Następnie Gabriela zaprosiła mnie do swojego domu na herbatkę i ciasteczka, które upiekła pani Miła. Natalia i Patrycja podarowały mi piękną laurkę. Ucieszyłam się i im podziękowałam. Będąc u nich w mieszkaniu, bardzo się zdziwiłam, gdyż zobaczyłam siedzącą w zielonym pokoju wraz z rodziną Borejków panią Szczepańską. Razem pili kawę i rozmawiali o książkach. Okazało się, że spotykają się coraz częściej i mają dużo wspólnych tematów. Później poszłyśmy na trening koszykówki Gabrysi, a tam spotkałyśmy jej chłopaka – Janusza Pyziaka. Po zajęciach zaprosił nas na czekoladowe lody i oprowadził mnie wraz z Gabrysią po parku. Pytałam ich o wiele różnych rzeczy...



Nagle usłyszałam potężny huk na dworze. Wokół było już ciemno, a zegarek wskazywał godzinę 19:00. Wtedy uświadomiłam sobie, że to tylko przepiękny sen, a nie prawdziwa historia, którą chciałabym przeżyć naprawdę.

Było mi bardzo smutno. Żałowałam, że spotkanie z Gabrysią tylko mi się przyśniło.

Aleksandra Barczyk, kl. VIc

Niedawno spotkała mnie niesamowita przygoda. Gdy szedłem z moją młodszą siostrzyczką na plac zabaw, zobaczyłem znajomo wyglądającą postać. Dziewczynka, ok. 5-letnia, mająca wygląd małego aniołka, huśtała się, wesoło śpiewając.

Jej pulchna buzia otoczona była złotymi loczkami. Gdy znalazłem się bliżej, spojrzeli na mnie jej bystre, lazurkowe oczka.

- Jak masz na imię? - zapytałem.

- Patrycja, ale możesz do mnie mówić Pulpecja- odpowiedziało dziecko.

- O, co za niespodzianka! Jesteś więc jedną z bohaterek książki, którą niedawno czytałem! Opowiedz mi, proszę, coś o swojej rodzinie. Jestem bardzo ciekawy, jak Wam się żyło.

- Mam trzy starsze siostry, na które zawsze mogę liczyć. Mój tata pracuje w bibliotece, a mama zajmuje się nami i domem. Uwielbiamy czytać książki, jesteśmy gościnni i serdeczni. Staramy się pomagać innym. Czasem brakuje nam na coś pieniędzy, ale to nie jest w życiu najważniejsze.

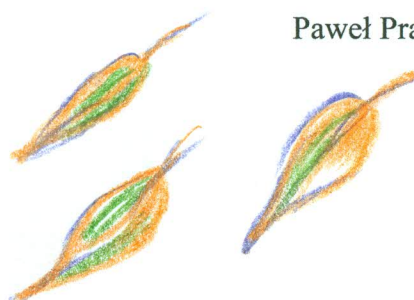
- Ja też dużo czytam! - ucieszyłem się. - To moja siostra Ania, jest w Twoim wieku. Może pobawimy się razem? - zaproponowałem.

Pulpecja zgodziła się i resztę popołudnia spędziliśmy na wesołej zabawie. Gdy zrobiło się późno, zaprosiłem Patrycję do naszego domu. Chciałem, by poznała moich najbliższych. Chociaż sporo nas różni, myślę, że mamy też ze sobą wiele wspólnego. Cenimy podobne wartości, łączy nas miłość do literatury, choć nie jesteśmy przebojowi, to jednak znamy swoją wartość. I u nas też jest głośno, gdy ja i Ania się wygłupiamy.

- Muszę już iść. Miło było Was poznać- - powiedziała Patrycja. - Poczytajcie jeszcze kiedyś o mnie. Może znów się spotkamy.

Dziewczynka pomachała nam na pożegnanie i zniknęła za zakrętem. To było wzruszające spotkanie. A może to wszystko działo się tylko w mojej wyobraźni...?

Paweł Prasał, kl. VI c



ZOBACZYŁAM / ZOBACZYŁEM ZBURZONE WOJNĄ MIASTO

Klasa VIIIa zobowiązana została do obejrzenia animacji „Miasto ruin” i zapisania swoich refleksji. Oto wyniki ich pracy.

Bardzo trudno za pomocą samych słów przedstawić uczucia, jakie rodzą się wtedy, gdy patrzy się na ruiny miasta tak brutalnie zniszczonego przez człowieka. Pierwsze, co czuje się w takiej sytuacji, to na pewno szok i niedowierzenie. Następnie przychodzi bezradność, która opanowuje człowieka i odbiera mu siłę działania. Próbuje się z tą niemocą walczyć, ale emocje są silniejsze. Pozostaje jakaś pustka i bezwolność. Przerażenie, lęk przed zaistniałą sytuacją, rodzą mętlik, zagubienie. Ale to mija, bo oglądane barbarzyństwo rodzi również złość, z którą ciężko jest sobie poradzić, bo połączona jest z bezbrzeżnym smutkiem. Cały czas towarzyszy patrzącemu dyskomfort. Mimo że to nie jego wina, to pod wpływem emocji czuje się winny. Jest przygnębiony całą tą sytuacją.

Oliwier Rostkowski

Niezwykle trudno patrzeć na ruiny miasta, w którym wychowywano mnie od dziecka. Gdy spoglądam na zniszczoną Warszawę, mam wrażenie, jakbym była w zupełnie innym miejscu. Dawna europejska metropolia wydaje się tak odległa, a jednocześnie tak bliska mojemu sercu. Gdy patrzę na zniszczone muzea, teatry, kina oraz domy mieszkalne, chce mi się płakać. Tyle pięknych i zabytkowych obiektów oraz miejsc zostało zrujnowanych. To zupełnie inna Warszawa! Inna niż ta, którą zapamiętałam sprzed wojny. Jest bardzo ponura, a nie tak jak dawniej tętniąca życiem. Kiedyś miasto było pełne ludzi, którzy tu mieszkali lub zwiedzali, a teraz jedyne co widzę, to gruzy i leje po bombardowaniach. Wielu mieszkańców wyjechało stąd, uciekło, zostało wywiezionych, dlatego też Warszawa jest cicha i pusta. Ale ta cisza krzyczy! Nie wyobrażam sobie przejść tymi ulicami kolejny raz. Moje serce krwawi, a rozsądek woła o zemstę.

Julia Zamelczyk

Widok z lotu ptaka zburzonego działaniami wojennymi miasta budzi ogromne emocje. Jest ich cała skala. Od przerażenia ogromem zniszczeń, poprzez bezsilność i ból spowodowany świadomością bezpowrotnej straty wielu cennych obiektów, po wielki gniew wobec tych, którzy dopuścili się takiego barbarzyństwa. To nie miasto, to cmentarz parków, kościołów, dzielnic mieszkaniowych, szkół, szpitali, ale też ludzkich uczuć i marzeń. Przerażenie ogarnąć musi każdego, kto widzi sterczące kikuty wypalonych budynków, wyzierające z nurtów rzeki resztki potężnych mostów, wiekową katedrę z zawalonym sklepieniem, ogromne leje w ulicach spowodowane eksplozjami. Ponury widok zupełnie wyludnionych ulic wyciska z oczu łzy i dławi w gardle. Rumowisko w miejscu europejskiej przed kilku laty metropolii budzi w patrzącym niepokój, trwogę, rozpacz. Do czego zdolny jest człowiek, gdy trzyma w dłoniach broń i władzę?

Spoko, poradzę sobie! Jak urządzić superpokój?

„Mój dom jest moją twierdzą” – mówi stare angielskie przysłowie. Podczas nauczania zdalnego spędzacie zdecydowanie więcej czasu w swym pokoju. Powinniście zatem dobrze się w nim czuć. Jeśli jeszcze tego nie zrobiliście, możecie tak go zaaranżować, aby stał się miejscem, w którym znajdzie się miejsce na naukę oraz pasje.

Nawet jeśli rodzice nie planują w najbliższej przyszłości gruntownego remontu – a pewnie tak właśnie jest – nie oznacza, że nie możesz popracować nad wyglądem swojego „terytorium”.

- **Zmień ustawienie mebli.**

Aby jednak to zrobić, musisz poprosić o pomoc rodziców. Zanim zapręgniesz resztę rodziny do pracy, zrób najpierw „przemeblowanie” na papierze. Zmierz dokładnie meble oraz pokój. Musisz przyjąć jakąś skalę (przypomnisz zagadnienie z matematyki). Pamiętaj, że drzwi muszą się otwierać, a okno nie powinno być zasłonięte szafą ☺. Kiedy na papierowym projekcie wszystko będzie się zgadzało, możesz przystąpić do przesuwania mebli.

- **Ozdób pustą ścianę.**

Nie musisz koniecznie fundować sobie drogiej fototapety. Bardzo dobry efekt uzyskasz, gdy do dekoracji pustej ściany wykorzystasz kolekcję zdjęć o ulubionej tematyce: samochody, psy, konie... Ozdobienie ściany zdjęciami ma jeszcze tę zaletę, że można często zmieniać temat ekspozycji.

- **Zrezygnuj z pstrokacizny.**

Postaw na proste tkaniny, być może nawet całkiem pozbawione wzorów. Jeśli wybierzesz bardzo ozdobne (np. zasłony, firanki), istnieje ryzyko, że szybko ci się znudzą. Pamiętaj, że wewnątrz, w którym panuje idealny porządek, ale w którym aż skrzy się od kolorów i wzorów, zawsze wydaje się nie do końca posprzątane, przytłacza.

- **Pochwal się swoją kolekcją.**

Jeśli masz piękne zbiory – figurek, modeli – warto się nimi pochwalić. Większe przedmioty możesz postawić na wyżej zawieszonych półkach, a drobiazgi umieścić w pudełkach lub słoikach. Możesz do tego wykorzystać kuchenne, plastikowe pojemniki.

- **Balagan zamknij w pudłach.**

Nie namawiamy do chomikowania nieświeżych skarpetek w szczelnie zamkniętych kufrach, ale do chowania wszelkich innych rzeczy, które nie są ci w tej chwili potrzebne ani nie są ozdobą twojego pokoju.

